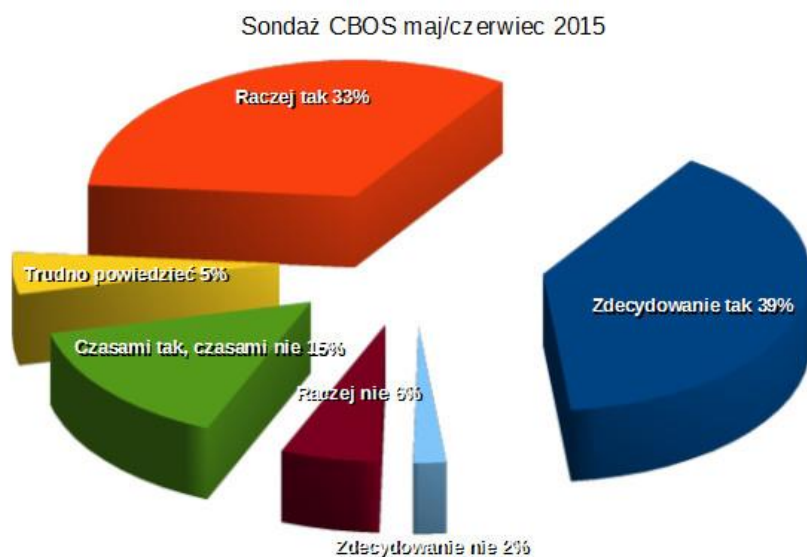


Udział organizacji pozarządowych w procesie legislacji

Czy udział organizacji pozarządowych w procesie tworzenia prawa w Polsce jest wystarczający? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia wobec ostatnich badań CBOS z 2015 roku. Wynika z niego bowiem, że nasze społeczeństwo czuje się niedoreprezentowane w życiu publicznym. Czy organizacje pozarządowe są w stanie tą sytuację naprawić? Czy też może trzeba szukać innych mechanizmów?

Polacy powinni mieć większy wpływ na proces stanowienia prawa.

Jeszcze wiosną 2015 roku CBOS zadał mieszkańcom naszego kraju pytanie. Czy pana/pani zdaniem poza wyborami, Polacy powinni mieć większy wpływ na uchwalane przez polityków przepisy. Wynik tak postawianego pytania był dość jednoznaczny. 72% ankietowanych odpowiedziało, że ten wpływ powinien być większy, z czego aż 39% odpowiedziało, że „zdecydowanie tak”. Tylko 8% respondentów odpowiedziało negatywnie na to pytanie z czego ledwie 2%, że „zdecydowanie nie”. Niezdecydowanych było około 20%, z czego 15% uznało, że czasem powinniśmy mieć wpływ, a czasem nie¹.



Te wyniki pokazują, że pomimo wyborów przedstawicieli do różnych szczebli administracji, nasze społeczeństwo nadal nie czuje się wystarczająco reprezentowane. By poprawić tą sytuację, można by wprowadzić wiele instrumentów znanych z demokracji bezpośredniej. Problemem wówczas zawsze pozostają koszty i mała świadomość obywateli, co do skuteczności tych mechanizmów. Pokazały to m.in. wcześniej organizowane referenda w naszym kraju, gdzie mieszkańcy w małej ilości stawiali się w lokalach referendalnych. Inną furtką na zwiększenie reprezentacji społeczeństwa w debacie publicznej są organizacje pozarządowe.

Organizacje pozarządowe ambasadorem społeczeństwa

NGO – osy mogą być niezwykle skuteczne, w procesie tworzenia prawa. Powstają one zazwyczaj w miejscach i branżach, gdzie sektor publiczny i prywatny nie dociera, bądź też nie widzi tam wyraźnych korzyści. Stają się tym samym najlepszymi ekspertami w swoich dziedzinach. To nie jest jednak ich jedyna rola. Funkcjonują również tzw organizacje „strażnicze”, które już z założenia zajmują się przejrzystością w procesie stanowienia prawa, a później kontrolują jego przestrzeganie przez instytucje publiczne.

Do prowadzenia dialogu z samorządem czy też instytucjami państwowymi sfera pozarządowa posiada kilka ważnych instrumentów jak np. Rady Działalności Pożytku Publicznego czy też Rady Dialogu Społecznego. Dla III sektora dedykowany w szczególności jest ten pierwszy, gdyż jest on tam najliczniej reprezentowany.

Nie należy jednak lekceważyć innych form dialogu jak, konsultacje, stanowiska, oświadczenia, petycje czy w ostateczności różnego rodzaju dozwolone prawem formy protestu. Stosowanie tych ostatnich środków wymaga jednak dużej rozwagi i wrażliwości. Ważne jest by zwracać uwagę na problem, tylko wówczas mamy szansę, by osoby decyzyjne z naszą pomocą mogły go rozwiązać.

Rada Działalności Pożytku Publicznego jako przykład udziału organizacji w procesie legislacji.



Rady Działalności Pożytku Publicznego działają na mocy ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 „o działalności pożytku publicznego i wolontariacie”. Początkowo organ prowadzący nie miał obowiązku powoływania Rady, a był to jedynie ukłon w kierunku społeczników.

Sytuacja zmieniła się w 2015 roku. Wówczas ustawa ta została znowelizowana, a Rady w niej otrzymały nowy szczególny kształt. Otóż jej utworzenie nie jest już tylko przywilejem ale obowiązkiem samorządu. Uwaga! To strona pozarządowa musi zgłosić chęć uczestnictwa w niej i tylko wtedy marszałek, starosta, wójt, burmistrz czy prezydent miasta ma obowiązek ją utworzyć.

Rada ma głównie charakter opiniujący – doradczy, co na pierwszy rzut oka nie daje jej wielu argumentów w procesie legislacji. Jej główną siłą mogą być ludzie, ich aktywność i siła przekonywania. Do jej kompetencji należy m.in. konsultowanie programów współpracy z organizacjami pozarządowymi, wyrażanie opinii na temat projektów uchwał i innych aktów prawnych dotyczących zadań publicznych, budowanie standardów działalności organizacji pozarządowych, czy też wyrażanie stanowisk w sytuacjach, które budzą jej niepokój.

Co zrobić byśmy byli skuteczniejsi?

Odpowiedź na to pytanie ma trzy wymiary. Z jednej strony stawia ona wyzwania przed stroną pozarządową, z drugiej zaś publiczną. Ta trzecia najtrudniejsza, to edukacja nie tylko młodzieży ale również dorosłych.

Zacznijmy od III sektora. Najważniejszą kwestią jest to, że musi on zacząć korzystać już z istniejących narzędzi. Tylko wtedy, gdy już je wyczerpie, będzie on miał argumenty w rękę do zwiększenia, bądź poprawienia swojego udziału w tworzeniu prawa. Dziś niestety bierność w podejmowaniu działań jest największym grzechem strony pozarządowej, który eliminuje ją z debaty publicznej. Organizacje powinny także zacząć podejmować wspólne działania. Organizować własne sieci, nie tylko reprezentujące NGO, ale także inne branże jak np. ekologia, praca z młodzieżą czy też praca na rzecz poprawy życia osób z niepełnosprawnością.

Przykładem sieci działającej na rzecz sektora, może być Małopolska Sieć NGO. Jej członkowie biorą czynny udział np. w pracach Małopolskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego, czy też w 2015 roku wraz innymi organizacjami podjęli skuteczną próbę przekonania parlamentarzystów do przyjęcia nowelizacji ustawy „o działalności pożytku publicznego i wolontariacie”. Dobrym przykładem sieci branżowej jest natomiast Związek Stowarzyszeń Zielona Sieć. Zrzesza ona niewielkie organizacje pozarządowe w całej Polsce. Dzięki tej inicjatywie kilkanaście mniejszych organizacji ekologicznych w Polsce, zostało poważnym graczem w ogólnopolskiej debacie nie tylko o ochronie środowiska, ale również ekorozwoju.

Jakie zatem zadania natomiast stoją przed stroną publiczną? Przede wszystkim usankcjonowanie form konsultacji społecznych. Każdy akt prawny powinien takiej analizie być poddany. Dziś niestety konsultacje jeżeli są, to w ich przeprowadzeniu towarzyszy pewna dowolność. Sfera publiczna powinna również, zacząć wykorzystywać potencjał ekspercki i praktyczny organizacji pozarządowych w danej dziedzinie, to z całą pewnością zminimalizowałoby tworzenie tzw „martwych przepisów”.

Trzeci wymiar najtrudniejszy to edukacja społeczeństwa co do przysługujących im praw. Dobrym narzędziem są tu tzw „Budżety Obywatelskie”. Pokazują one od strony praktycznej ile nasza aktywność może zmienić. Dodatkowo dzięki tej formie możemy znaleźć nowych liderów, którzy włączą się do reprezentowania naszych interesów.

Trzeba obudzić społeczeństwo

By uzyskać, te wszystkie efekty czeka nas jeszcze wiele pracy. W społeczeństwie wciąż bowiem pokutuje jeszcze przekonanie z minionej epoki: „co ja mogę?”, bądź też młodej generacji: „przecież inni to zrobią za mnie”.

Na szczęście dziś możemy wiele, jednak nikt za nas niczego nie robi. Żeby osiągnąć te cele to przede wszystkim musimy obudzić społeczeństwo. Przecież najlepiej mieszka się domu, który sobie

CBOS, Komunikat z badań nr 26/2016 Polacy o partycypacji w procesie stanowienia prawa i wpływie grup interesów na ten proces.